

W dniu 5 września 2019 roku słuchacze MUTW udali się na kolejną wycieczkę. Po podróży, która przebiegła niepostrzeżenie (rozmowom po długiej przerwie wakacyjnej nie było końca), spotkaliśmy się w Lublinie z naszą przewodniczką Iwoną Kwiecińską. Jak zwykle nie zawiodła nas swoim wizerunkiem i pojawiła się w szlacheckim kontuszu damskim z uroczym kołpaczkiem na głowie. Udaliśmy się od razu do Nałęczowa, o którym w autokarze dowiedzieliśmy się mnóstwo opowieści, o atrakcjach, gościach, anegdotach, historii.



Nałęczów to jedyne w Polsce uzdrowisko o profilu kardiologicznym. centrum znajduje się park Zdrojowy – pałac Małachowskich, sanatorium „Książę Józef”, Stare Łazienki, Werandki, Domek Gotycki.

Ale komu w drodze temu czas, nie marnując czasu udaliśmy się do Kazimierza Dolnego. Doszliśmy do miasta spacerując Wałem Wiślanym wzdłuż Wisły, dochodząc do wzgórza, z którego roztoczył się wspaniały widok na miasto.

Kazimierz Dolny – słynie ze swej niezwyklej urody, stare kamieniczki, malowniczy rynek, romantyczne zakątki, punkty widokowe i artystyczna atmosfera stanowi niezaprzeczalny klimat.

Rynek w Kazimierzu Dolnym – to jedno z najbardziej rozpoznawalnych miejsc, ten wybrukowany, renesansowy plac, otoczony z trzech stron kamienicami z XVI i XVII w i wypełniony licznymi straganami, restauracjami zwykle tętni życiem. Największą uwagę przykuwają bogato zdobione, bliźniacze kamienice Przybyłów, kamienica pod Krzysztofem i pod Św. Michałem (renesans). W sercu rynku wznosi się studnia z czarnym daszkiem, a w północno – wschodniej części rynku wznosi się Kościół Farny (Św. Jana Chrzciciela i Św. Bartłomieja). Pochodzi z późnego renesansu, skrywa prawdziwy skarb – jedno z najstarszych organów w Polsce, które służą do dzisiaj.

Nad miastem góruje Góra Krzyży, ustawione na szczycie krzyże mają upamiętniać epidemię cholery, która nawiedziła miasto. W pobliżu znajdują się ruiny zamku z XIV w, oraz najstarszy zabytek miasta w postaci wiekowej baszty, która sąsiaduje z młodszą o kilkadziesiąt lat twierdzą.

Dużą atrakcją jest Zamek wzniesiony przez Kazimierza Wielkiego w XIV w. Miał chronić miast przed najazdami tatarskimi, swoją funkcję pełnił do wojen szwedzkich.

Charakterystyczne dla miasta są spichlerze, wybudowane na przełomie XVI i XVII w. Magazynowano w nich spławiane Wisłą do Gdańska zboże.

Oczarowani Kazimierzem, po zakupie słynnych kogutów, które są symbolem miasta, po konsumpcji smacznych lodów ruszyliśmy w drogę.

Jakakolwiek droga do następnego miejsca nie byłaby daleka, dotarcie do celu było ze wszech miar warte zachodu. Dotarliśmy do wsi Kozłówka, a tam naszym oczom ukazał się cud urody :

Pałac w Kozłówce, zespół pałacowo – parkowy rodziny Zamoyskich. Obecnie jest siedzibą muzeum. Został wpisany na listę Pomników Historii.

We wnętrzach, które zachowały autentyczny wygląd z przełomu XIX w i XX w, w tym : neobarokowe plafony, piece z miśnieńskich kafli, marmurowe kominki, dębowe parkiety, kolekcja malarstwa (portrety rodzinne, kopie arcydzieł malarstwa europejskiego), mebli, rzeźb, luster, kobierców, porcelany, złotych brązów i sreber, które stanowiły wyposażenie pałacu. Wnętrza są doskonale utrzymane, posiadają bardzo duży stopień autentyzmu.

Nie do przecenienia jest ogród francuski otaczający pałac, pieczołowicie utrzymany, ze spacerującymi pawiami.

Miejsce to wzbudziło w nas zachwyt, myślę, że chętnie właśnie tu, chcielibyśmy spędzić cały dzień, może jeszcze tu wrócimy?

Droga powrotna upłynęła w dobrym nastroju, pogoda nam dopisała, odwiedzane miejsca nie zawiodły, a i spotkanie z długo nie widzianymi przyjaciółmi nie do przecenienia.

Maria Działowska